/ 4880

№ 2 (66) Warszawa, Marzec 1924 r. Rok I (IV.)

Adres Redakcji i Administracji
Senatorska № 36.
Tel. 40-29.

Ogłoszenia do „KOBIETY" przyjmują wyłącznie Biura Ogłoszeń.

Od cen ogłoszeniowych żadnych opustów się nie udziela.

KOBIETA

Ceny Ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (= 1/4 szerokości kolumny 25 groszy. (=0,25 franka złotego Specjalne (w tekście 50 gr. (=0,5 franka złotego). Ogłoszenia firm zagranicznych o 100% drożej.

Czasopismo dla kobiet, poświęcone hygienie i estetyce ciała, pielęgnowaniu urody i zdrowia, oraz całokształtowi spraw, życia i potrzeb kobiety.

Hygiena kobiet i sprawy poufne z nią związane.

TREŚĆ: Słowo wstępne. — Kobieta jako kapłanka zdrowia społecznego. — Krytyczne okresy w życiu kobiety. — Okres dziecięcy. — Pierwsze oznaki budzącej się kobiecości. — Okres dojrzewania. — Podlotek. — Dziewica. — O czem każda dorastająca panna wiedzieć powinna. — Czego nie wiemy o naszych córkach. — Uświadamianie płciowe a współczesna literatura erotyczna. — Szkoły koedukacyjne. — Niezdrowa miłość. — Półdziewice. — Okres narzeczeństwa. — Co mówi poezja, a czego wymaga hygiena. — Słodycz pierwszego pocałunku. — Czy warto wychodzić za mąż? — Komu nie wolno wstępować w związki małżeńskie? — Przedślubne lekarskie świadectwa zdrowia. — Eugenika i hygiena rasy. — Przedwczesne śluby. — Zamążpójście jako środek leczniczy dla niektórych dziewcząt. — Jakie warunki ułatwiają zamążpójście? — Młoda mężatka. — Nareszcie sami! — Nazajutrz po ślubie. — Podróże poślubne w świetle hygieny. — Poezja i hygiena miodowych miesięcy. — Rady i wskazówki poufne. — Małżeństwa róże i kolce. — Czego nie wiemy o naszych mężach, czyli dzieje jednego grzechu. — Hygiena i etyka pożycia małżeńskiego. — Problemat sypialni małżeńskiej — Rady i wskazówki poufne dla młodych i niedoświadczonych mężatek. — To, o czem się nie mówi. — Choroby kobiece, i jak można im skutecznie zapobiedz. — Macierzyństwo. — System „dwojga dzieci." — Kwestje drażliwe w oświetlenin etycznem. — Czem najlepiej można przywiązać do siebie męża? — Pierwsze zgrzyty. — T. zw. małżeństwa „niedobrane." Trójkąt małżeński. — Zazdrość małżeńska. — Zdrada małżeńska w świetle hygieny i etyki. — Mąż — „tyran" i mąż — „pantoflarz". — Walka obu płci. — Kobiety brzydkie. — T. zw. „zimne kobiety." Kobieta — demon. Te, które światem rządzą. — Komunistki i anarchistki miłości. — Feminizm i kobiecość. — Płeć „słaba" czy piękna? — Kobieta — człowiek i kobieta — lalka. — Kobieta balzakowska. — W jakim okresie życia bywa kobieta w pełni swoich wdzięków? — Kiedy i dlaczego starzeje się kobieta? — Dlaczego dziś mamy coraz mniej zdrowych i ładnych kobiet? — Stare panny — Spóźniona miłość. — T. zw. „niebezpieczny wiek" kobiety i „druga młodość". — Ach, te nerwy! — Sztuka zwalczania starości. — Wieczna młodość. — Zakończenie. —

II. (Dalszy ciąg).

Każda matka bez wątpienia pragnie, aby jej córeczka wyrosła z biegiem czasu na zdrową i urodziwą pannę. To jest możliwe tylko przy racjonalnem fizycznem wychowaniu, na które składają się: dobre, racjonalne odżywianie, sprzyjające prawidłowemu rośnięciu, hartowanie ciała, sporty, i wreszcie gimnastyka, zwłaszcza t. zw. gimnastyka rytmiczna. Ponieważ ta ostatnia w życiu dziewczynek odgrywa nader ważną rolę, więc na nią przedewszystkiem pragnę zwrócić uwagę matek.

Twórcą gimnastyki rytmicznej jest szwajcar Jacques Dalcroze, znany kompozytor muzyczny, pedagog i literat, profesor konserwatorjum genewskiego.

Gimnastyka rytmiczna, będąca niejako modyfikacją gimnastyki greckiej, oparta jest, jak wskazuje już sama nazwa, na rytmie. Opierając się na systemie marszów, metoda Dalcroza ma przedewszystkiem na celu całokształt głęboko odczutych i w system ujętych ćwiczeń wolnych, oddechowych, ćwiczeń ustalonych na równowadze, i wreszcie ćwiczeń, mających na celu stopniowe naprężanie i sprawność różnorodnych grup mięśniowych; słowem gimnastyka rytmiczna jest najkompletniejszą gimnastyką całego ciała, w której biorą udział wszystkie mięśnie: głowy, tułowia oraz kończyn. To jest istota metody Dalcroza.

Rozważmy teraz, jakie są jej cele i zadania, i jakie z niej wypływają korzyści.

Rytm i plastyka — w tych słowach zawarty jest ideał gimnastyki rytmicznej. Zmierzając do tego ideału, zdąża ona jednocz[illegible] do szerszych zadań, a mianowicie: [illegible] ciągłości uwzględnia zarówno [illegible] niczną i muzykalną. Co s[illegible] to gimnastyka rytmiczna [illegible] oddechowa, sprzyja w[illegible] jowi fizyczn[illegible] siłe[illegible]

sztuka kosmetyczna, aby to wszystko choć w części wytworzyć sztucznie. Zrozumiemy, że częstokroć zabiegi, dążące do nadania oczom powabu, chybiają celu i sprowadzają skutki wręcz przeciwne.

Jeżeli różne „ołówki" i szminki mogą nieraz usunąć bezbarwność spojrzenia, to nigdy już nie nadadzą one uroku takiego, jaki posiada wzrok *naturalny*. Należy więc zawsze być ostrożną w wyborze tych środków, któremi zazwyczaj posługują się tak bezkrytycznie kobiety, narażając nieraz swój wzrok na ujemne następstwa nie tylko pod względem estetycznym, lecz również i pod względem hygienicznym.

Urok oczu kobiecych zależy w pierwszym rzędzie od *barwy* i *wyrazu* oczu. Te dwa czynniki są od nas zupełnie niezależne, gdyż na barwę wpływają warunki dziedziczne, etnograficzne i geograficzne, wyraz zaś oczu jest odblaskiem duszy, więc nawet hygiena w tym wypadku niema nic do powiedzenia, i jest bezsilną. Ale na szczęście są czynniki, które przy umiejętnem postępowaniu mogą nadać oczom kobiecym przynajmniej w części to, czego odmówiła im natura. Mam na myśli *brwi* i *rzęsy*. O ile kobieta umiejętnie pielęgnuje te dwie poddające się łatwo zabiegom kosmetycznym ozdoby twarzy, to udaje jej się do pewnego stopnia spotęgować urok oczu.

Piękne brwi powinny być gładkie, wązkie, długie, dosyć gęste, jakgdyby pendzlem nakreślone, w kształcie łuku; rzadkie, krótkie brwi, zakreślające ponad okiem linję czerwoną, wyglądają bardzo brzydko. Brwi są tem piękniejsze, im wyżej są zakreślone. Rzęsy powinny być proste i regularne, długie i gęste; rzęsy rzadkie nieregularne są oznaką zołzów (skrofułów).

W celu wzmocnienia, zagęszczenia i pięknego porostu brwi i rzęs stosuje się z bardzo dobrym skutkiem znany preparat „BIOTRIX", który oddaje takie duże usługi w hygienie włosów wogóle.

Co się tyczy *wyrazu* oczu, to, jeżeli spojrzenie jest rozumne, otwarte, łagodne, to nawet nieładne oko może zachwycić. Oczy kobiety mądrej, łagodnej, stanowią najpiękniejszy wdzięk jej twarzy i w zupełności zasługują na miano „zwierciadła duszy".

Dr. H. Zamenhof.

CUKRÓW i CZEKOLADY
S" Sp. Akc.
"
YCZNE.

PARADOKSY.

Samotny mężczyzna odczuwa potrzebę żony wówczas, kiedy jest *już* chory, a samotna kobieta odczuwa potrzebę męża wówczas, kiedy jest *jeszcze* zdrowa.

o o o

Mężczyzna, który przeklina kobiety, musiał je kiedyś bardzo kochać.....

o o o

Kobiety wypełniają interwale w życiu mężczyzny, jak wata w pudłach z porcelaną; uważa się tę watę za nic, a bez niej wszystko by się potłukło.....

o o o

O wyborze środków kosmetycznych.

Otrzymaliśmy kilkadziesiąt listów. We wszystkich bez wyjątku listach Sz. Korespondentki zapytują o wybór tych lub innych preparatów kosmetycznych. Temu się wcale nie dziwimy, i to jest zupełnie zrozumiałe: stosowanie nieszkodliwych, a zarazem wypróbowanych, skutecznych kosmetyków nie może być żadnej kobiecie poczytywane za naganne, gdyż preparaty takie są rzeczywiście w stanie zachować piękność tych, co są nią od natury obdarzone, albo też dają możność nabycia wdzięku, powabu tym, co tych darów nie posiadają, a poza tem każda z pań, chociażby najmniej próżna, lecz dbająca o estetyczny swój wygląd, musi od czasu do czasu nabyć ten lub inny środek kosmetyczny, albo toaletowy, preparaty, zaś służące do hygieny włosów, powstrzymujące łupież i wypadanie włosów, dalej środki do pielęgnowania zębów i jamy ustnej i im pokrewne, muszą bezwarunkowo stosować *wszyscy*, a więc nie tylko kobiety, lecz również mężczyźni i dzieci.

Nie mając—dla braku miejsca—możności odpowiedzieć w „Kobiecie" na każdy list zosobna (musielibyśmy bowiem kilkakrotnie powtarzać jedną i tę samą odpowiedź), zamieszczamy na tem miejscu szczegółowy i wyczerpujący wykaz wypróbowanych, skutecznych i doskonałych pod każdym względem środków kosmetycznych — środków, które mają już za sobą ustaloną i zasłużoną opinię.

Pragnąc, aby wszystkie Czytelniczki szybko i dokładnie mogły się orjentować w wyborze tych różnorodnych preparatów, podajemy ten wykaz w tablicy poglądowej.

	DO JAKIEGO CELU.	Nazwa środka kosmetycznego.
Do pielęgnowania cery twarzy.	Do codziennego pielęgnowania cery.	Mydło lub otrąbki *abaridowe*. Krem *Boroxyl*.
	Przeciw piegom i opaleniźnie.	Krem *Boroxyl* i *Precioza*.
	Przeciw żółtym i brunatnym plamom.	Krem *Boroxyl* i *Precioza*.
	Połysk i pocenie się twarzy.	Płyn *Boroxyl*.
	Cera tłusta, lśniąca, błyszcząca, czyli t. zw. łojotok (seborhoea).	Płyn *Boroxyl*.
	Wągry i czarne punkciki.	Płyn *Boroxyl*.
	Pryszcze (trądzik) przy cerze tłustej.	Płyn *Boroxyl*.
	Pryszcze przy cerze suchej.	Krem *Boroxyl*.
	Przeciw czerwoności nosa.	Krem *Boroxyl*. *Juvenia Candida*.
	Przeciw plamom czerwonym.	Krem *Boroxyl* i puder *abaridowy*.
	Dla wybielenia i pojaśnienia cery.	Krem *Boroxyl*. *Juvenia Candida*.
	Przeciw fałdom, zmarszczkom i bruzdom.	Krem *Boroxyl*. *Abarid*.
	Do masażu twarzy.	Krem *Boroxyl*.
	Dla nadania cerze delikatności.	Krem *Boroxyl*. *Abarid*.
	Dla nadania cerze gładkości.	Krem *Boroxyl*. *Abarid*.
	Dla nadania twarzy pięknej karnacji.	Krem *Boroxyl*. *Juvenia Candida*.
	Przeciw cerze chropowatej i pierzchnącej.	Krem *Boroxyl*.
	Przeciw cerze łuszczącej się.	Krem *Boroxyl*.
	Dla nadania twarzy pięknego matu.	Krem *Boroxyl* i otrąbki *abaridowe*.
	Przeciw t. zw. rozszerzonym porom.	Krem *Boroxyl*.
	Dla odświeżenia i odmłodzenia cery.	Krem *Boroxyl*i *Abarid*.
	Dla nadania soczystości zmarszczonej i zwiędłej cerze.	Krem *Boroxyl*i *Abarid*.
	Dla wzmocnienia i pojędrnienia więdnącej cery.	Krem *Boroxyl*i *Abarid*.
	Wiotkość i utrata soczystości cery.	Krem *Boroxyl*i *Abarid*.
Do pielęgnowania włosów i brwi.	Przeciw łupieżowi i swędzeniu.	*Biotrix*.
	Dla odtłuszczenia tłustych włosów.	*Biotrix*.
	Przeciw wypadaniu włosów, łysieniu i siwieniu.	*Biotrix*.
	Na wzmocnienie i zagęszczenie słabych włosów i brwi.	*Biotrix*.
	Przeciw rozdwajaniu się i łamliwości włosów.	*Biotrix*.
Do pielęgnowania rąk.	Przeciw czerwoności rąk.	Krem *Boroxyl* i *Pâte des Prélats*.
	Dla wybielenia i udel i katnienia rąk.	Krem *Boroxyl* i *Pâte des Prélats*.
Do pielęgnowania szyi, ramion i biustu.	Dla wybielenia ramion, szyi i biustu.	Krem *Boroxyl* i *Juvenia Candida*.
	Przeciw ciemnym pręgom na szyi.	Krem *Boroxyl* i *Precioza*.
	Przeciw t. zw. „gęsiej skórze".	Krem *Boroxyl* [illegible] *des Pr*[illegible]
	Dla pojędrnienia wiotkej skóry biustu.	Krem [illegible]
	Do masażu biustu.	
	Dla wzmocnienia więdnącego i obwisającego biustu.	

Odczyty z dziedziny „Kobietologji".

I. KOBIETA „POWOJENNA".

(Dokończenie)

Charakterystyczne cechy kobiety „powojennej" występują w poszczególnych wypadkach z mniejszą, lub większą wyrazistością. Jedną kobietę można nazwać współczesną pod kilku względami, inną pod jednym, jednym zaledwie, jeszcze inną — pod żadnym. Terenem naszych badań muszą być przedewszystkiem te klasy społeczne, wśród których życie socjalne najbardziej jest rozwinięte, gdzie zatem istnieje najrozleglejsze pole dla rozwoju współczesnej kobiety.

Kobieta „powojenna"—to indywidualistka, a co za tem idzie, nie godzi się z tradycyjnym stanem rzeczy. Jest burzycielką istniejącego porządku, anarchistką. A wziąwszy pod uwagę, iż w osobie jej zbuntowała się istota, posłuszeństwo której uświęciły wieki — bunt kobiety „powojennej" jest straszliwszy od każdego innego.

Mężczyzna, oswobodziwszy swoją towarzyszkę, tem samem oswobodził samego siebie. Ewa „powojenna" nie odkryła żadnych nowych krain, podąża ona jedynie za swoim Adamem na ziemię wolności, dokąd utorowała jej drogę silna jego dłoń. Nie mamy racji oskarżać naszą Ewę o nieposłuszeństwo, lub choćby tylko o zgubną ciekawość. Oddziaływają na nią wszystkie ekonomiczne i socjalne warunki naszych czasów, nawet wbrew jej woli i chęci, budząc w niej nowe pojęcia, wrażenia i dążenia. Dusza jej ulega pod temi wpływami potężnym zmianom, to zaś, co uważaliśmy do tychczas za najistotniejszą cechę natury kobiecej, poczyna zwolna zanikać. Ta, szanowni panowie, „wieczna kobiecość" nie pozostaje bez zmiany. Jeżeli zaś owa „wieczna kobiecość" zamiera, jest to dowodem, że nie była nieśmiertelną, a mężczyźni rozpaczają nad utratą nie rzeczywistości, lecz sennego marzenia jedynie. Ta „wieczna kobiecość", niknąca w naszych oczach, ta woń kłamstwa, słabości i zmysłowego czaru, jest tylko jak przestarzała fikcja, przestarzałym literackim terminem. Wszyscy musicie się z tem pogodzić. Kto wszakże posiada prawość i odwagę, może spokojnie spoglądać w przyszłość. Jeżeli kobieta-dziecko [illegible]lbo kobieta-niewolnica stały się zjawiskiem [illegible]m, jeżeli czarodziejka, anioł czy de- [illegible] zawsze, to wzamian mężczy- [illegible] obiecie wiernego towarzysza, [illegible]nika i współpracownika. [illegible]okratycznego społeczeń- [illegible] nowe zapasy energji

Kobieta „powojenna" wyzwoliła się już nareszcie z pod władzy i tyranji swego zaborcy —mężczyzny Stała się odporną na brutalność męzką, przestała być towarem, sprzedawanym cząstkowo i ryczałtowo, lub rabowanym przez bandytów. Im więcej wzniesie się duchowo, im szersze widnokręgi potrzeb rozwinie, tem prędzej znikną wszelkie targowiska ciała, tem prędzej ustąpi ze świata prostytucja ślubna i nieślubna. Kobieta pójdzie ręka w rękę z mężczyzną, zawsze szlachetna i hartowna, czy to w fabryce, czy w salonie, czy na ulicy, czy w pracowni naukowej, czy w auli uniwersyteckiej; odda ona siebie tylko temu, z którym się zespoli całą swą duszą, całem swem jestestwem. Gdy się widziało przed wojną nieskończone tłumy niewieście, ciągnące po nizinach i spychane w bagniska, w których nie szaty, lecz dusze I ciała się nurzały; gdy się widziało je w długim szeregu wieków cierpiące i załzawione, upadłe i broniące się przed upadkiem, karmione okruchami życia i rozwoju społecznego; i gdy się spogląda dzisiaj na kobietę „powojenną"—kobietę przeczystą z odzyskaną aureolą niepokalania, pracującą około doskonalenia i szczęścia ludzkości, wespół z mężczyzną, — wówczas widzimy w tej kobiecie „powojennej" odkupicielkę wielowiekowych tłumów niewieścich, siewczynię miłości, sprawiedliwości i szczęścia. Mówimy o niej z zachwytem: *„ecce femina!"* — oto jest kobieta, przed którą z czcią schylić głowę trzeba.

J. F.

Kilka uwag w sprawie używania perfum.

Zmysł powonienia jest, jak to powiedziano słusznie, „zmysłem zbytkownym".

Darzy on nas wrażeniami tak rzadkiemi i subtelnemi, że nie znajdzie się wśród kobiet z pewnością ani jedna, któraby ich nie ceniła i nie poddawała się z przyjemnością wonnym wrażeniom perfum.

Nowoczesni fabrykanci perfum zdołali utrwalić tak „żywo" wonie kwiatów, doprowadzili tę gałęź przemysłu do takiej perfekcji i taką wprowadzili w nią rozmaitość, że każdej z pań z łatwością przyjdzie wyszukać odpowiednią dla siebie woń i przyswoić ją sobie na stałe.

Woń charakterystyczna, to znaczy wybitna i zdrowa, delikatna a przecież nie ustępująca, nie narzucająca się jednak zbytecznie, przyczynia się bezwarunkowo do podniesienia uroku kobiety.

Jeżeli perfumy dobrane nie są zbyt pospolite, to zwolna jednoczą się z osobą, któ-

używa; stają się istotnie jej własnością, jej jakby przyrodzoną „wonią osobistą“.

Zresztą zazwyczaj ciepło ciała rozmaicie rozwija dane perfumy u różnych osób, zależnie od wpływu mocy i charakteru lotnego woni.

Dla tego to te lub inne perfumy będą odpowiedniejsze dla jednej, jak dla drugiej osoby; — jeden jakiś zapach będzie nam konwenjował więcej nad inne.

My same jesteśmy złymi sędziami w tej mierze, i godzę się ze zdaniem królowej Marji Leszczyńskiej, że: „perfumy są jak wielkość indywidualna człowieka — jednego, jak drugiej nie odczuwa ten, co ją posiada“.

Przystosowujmy perfumy upodobane zawsze do naszego wieku i usposobienia.

Delikatny zapach fijołka lub subtelny zapach irysu odpowiada najlepiej skromności i prostocie młodej panienki.

Dla młodych mężatek najwłaściwszemi będą zapachy bzu, jaśminu, Ylang-Ylang, heliotropu białego i Peau d'Espagne.

Dla dojrzałego wieku najodpowiedniejszemi są zapachy: róży, ambry, paczuli chińskiej, geranium lub goździka.

Nie zmieniajcie, panie, nigdy raz wybranych perfum do pewnej granicy wieku, zanim wszakże perfurmy te wybierzecie sobie na własność, zbadajcie i przestudjujcie dokładnie ich wpływ na wasz organizm.

Uważajcie, czy nie wywołują one u was lekkich mdłości, czy nie sprawiają wam bólu głowy, czy nie sprowadzają bezsenności, i czy nie trwa woń ich zbyt długo w miejscach, w których przebywałyście.

Są perfumy, które latem tylko zachowują wszystkie swe właściwości, jak np. werbena lub bergamotowe perfumy.

Na bale i wieczorki zimowe daleko korzystniejszemi są właściwości woni heliotropu lub Peau d'Espagne.

Wonią lekką, subtelną, którą z przyjemnością zastajemy zawsze w pokojach, bieliźnie, szufladkach biurka, kasetkach z biżuterjami i t. d., pozostanie zawsze iris lub fijołek.

Na powietrzu, przy wyjściu i na wizyty, odpowiedniejszym jest heliotrop, ambra, oraz Ylang-Ylang.

Jeżeli chcecie mieć perfumy dystyngowane w dobrym guście, do waszego pudełka od rękawiczek, wybierzcie sobie santal; iris natomiast stosowniejszym jest, jako perfumy, do chusteczek, a proszek różany do koronek i woalek.

Sapho.

Feminizm i moda.

Moda...

Gdy w początkach ruchu kobiecego padło jaskrawe, namiętne, nieubłagane hasło: „precz z nią!“ — przodownice-emancypantki, obciąwszy włosy, przywdziały strój prawie męski: wązkie, gładkie spódniczki do kostek, ciemne lub białe kamizelki i kaftany w rodzaju smokingów, wreszcie krawaty przy wązkich kołnierzykach.

Obniesione setkami tysięcy karykatur przez świąteczną humorystykę, szykanowane, bojkotowane, ośmieszane przez dowcipnisiów wszystkich krajów i wszystkich narodów, zniosły hurmę pocisków bezpiecznie.

Ale... przyszła reakcja.

Feminizm dzisiejszy — bez żadnych z góry narzucanych wskazówek — przywrócił prawa modzie.

Widzimy gorliwe rzeczniczki ruchu kobiecego, spętane od nóg, a nie mieszczące się we drzwiach rondami kapeluszy i lokami turbanów' jak najprzeciętniejsze „panny na wydaniu“. Widzimy uczone doktorki, profesorki, mówczynie w pancerzach gorsetów o czterech obowiązujących prętach podwiązek. Suną przez ulicę, stają na katedrach, prześlizgują się przez sale rautowo-balowe, obnosząc hasło: „beret uczonych nie powinien wpływać na zewnętrzny wygląd kobiety“.

I znowu bawią się niemi świstki humorystyczne, wyolbrzymiając — w karykaturze—ronda kapeluszy, zwężając spódnice, wydłużając korpusy, jak w soczewce wklęsłych zwierciadeł.

Wytrzymują i ten pocisk ostrzegawczy feministki współczesne.

Zwolna jednak staje się coś, z czego jeszcze nie zdają sobie sprawy.

Przez ulice Londynu przeciągnęły już po stokroć zwarte, sprawne szeregi, manifestując żądania równych praw dla kobiet.

Nawet wrogowie zachwycają się estetycznym wyglądem tych „Amazonek współczesnych“.

Sufrażystyki angielskie, (odróżnijmy je od wojujących niesfornych sufrażystek) dążą niewątpliwie do własnej mody, która — oparta na zasadniczych podstawach hygieny — hołdowałaby bez zastrzeżeń honorom estetyki, urabiając je tak, aby wnosiły sumę nowego piękna w życie.

Nie skrystalizowały się jeszcze wzory strojów tej wyzwoleńczej armji; nie wyszły projekty ich po za granice Wielkiej Brytanji, ale [illegible] przypuszczalnie, należy oczekiwać [illegible] lestwie przyszłej mody.

Stanie się, jak chcą [illegible] Gachet, Bois: feminizm [illegible] rektywę strojów kobiec[illegible] bezpodzielne państw[illegible] konfekcyjnych P[illegible]

Hygiena piękności i sprawy poufne z nią związane.

LIST III-ci.

Szanowna Pani!

Czyż nie z uścisku pięknej kobiety, z płomienia jej ust, z mgły jej spojrzenia i białych marmurów jej ciała, powstały najpiękniejsze poematy świata i najpotężniejsze arcytwory genjuszu? Wszystko tu na ziemi głosi i wysławia piękność kobiety. Poeta opiewa:

„Drzewa pożółkną, cicha fala obeschnie pod tchnieniem wiatru, wszystko na ziemi się zaciera, tylko w obliczu wieczności dwie rzeczy stoją niewzruszone: blask niebios i piękność kobiety."

Jedynie w kobiecie piękność znajduje wcielenie najświetniejsze i najbardziej przekonywające. Wdzięczna giętkość jej ruchów, krągłość miękka jej kształtów — cudownie przegięta linia jej grzbietu i połączenie bioder, bujna obfitość jej łona i to ożywienie wibrujące, które podnosi jej karnację z kości słoniowej i róży — oto co po wieczne czasy opiewają poeci i modelują artyści.

Piękność kobieca wywołuje całą rozkosz imaginacji, a jednocześnie przez harmonię poruszeń, prawidłowość linii, wdzięk zaokrągleń i aksamit puszysty ciała otwiera kielich niewyczerpany rozkoszy zmysłowych, i wzór ostateczny sztuki ludzkiej.

Kto jest piękniejszy, mężczyzna, czy kobieta? Pytanie to niejednokrotnie zajmowało umysły antropologów, estetyków, filozofów i przyrodników. Rozwiązaniu tej zawiłej kwestji poświęcono tomy całe.

Przyrodnicy twierdzą, iż ciało męzkie jest doskonalsze, a więc i piękniejsze; jako dowód przytaczają, że w państwie zwierząt (zwłaszcza wśród ptaków) samce zawsze i wszędzie odznaczają się większą urodą, niż samice; jako przykład przytaczają bażanta, koguta, łabędzia i t. p.

Na to estetycy bardzo słusznie odpowiadają, że wistocie samiec odznacza się u ptaków bujniejszem i piękniejszem opierzeniem, jednakowoż człowiek nie jest ani ptakiem, ani zwierzęciem wogóle (przynajmniej z estetycznego punktu widzenia).

Gdy zechcemy spór przenieść na grunt czysto estetyczny, i z takiego tylko punktu widzenia sprawę rozpatrywać, dojdziemy do wniosków zupełnie odmiennych.

Starość Pięknej Heleny.

(Dokończenie).

Sądziła, że mówi z człowiekiem wzruszonym do głębi, gdy młody wojak był tylko wysoce zakłopotany, i padła w końcu w objęcia, nie pożądające jej zgoła. Ambitnemu dowódcy straży zabrakło odwagi. Odmówił posiadania Heleny Tezeusza i Parysa, Heleny wojny Trojańskiej.

Królowa nie zrozumiała ukrytych przyczyn tego afrontu, w każdym jednak razie wyjednała od męża zrzucenie młodzieńca z zajmowanego przezeń stanowiska. Ale w kilka dni później, schodząc do kuchni pałacowych, w celu wydania jakichś rozkazów, usłyszała nagle głos Arzacjusza, który wodził się z jedną z jej służebnych. Opowiadał swej miłej o pewnej „starej", użalając się, że określana w ten sposób niewiasta „wściekła się" zupełnie.

Powróciwszy do swej komnaty, Piękna He- [illegible] ła za srebrne zwierciadełko, posta- [illegible] żnie przyjrzeć się w niem sobie [illegible] I zobaczyła całą prawdę swych [illegible] ieciu: niezliczone zmarszczki [illegible] zyma, pofałdowaną szyję, [illegible] bowanych włosów... [illegible] który kochał ją [illegible] Menelaus, oszczędzając ze zwykłą mu delikatnością jej miłość własną, usunął się ostatecznie ze wspólnej sypialni, pod pretekstem lekkiej dolegliwości.

Cierpiała też patrząc na swe młode służące; zazdrościła im ich świeżości i jędrnego ciała. I zastąpiła je niebawem przez kobiety już dojrzałe.

Poczęła spędzać długie godziny w swej gotowalni, gdzie biegłe w swej sztuce Murzynki nacierały ją całą. Farbowała nadal włosy i używała szminek, które przygotowywał dla niej specjalnie niewolnik syryjski. Pod pokładem ich, twarz jej wydawała się gładka, jak tafla lustrzana, pod warunkiem atoli, by wstrzymywała się od śmiechu i otwierała wogóle usta z wielką przezornością. Raz jednak, podczas uczty, gdy jeden z poetów rozpoczął machinalne już wysławianie jej piękności, rozpłakała się mimowoli nieutulonym płaczem. I długo spływały łzy po jej wyszminkowanych policzkach, żłobiąc w nich głębokie ślady. Nie dojrzano tego, bo wszak miała pozostać na wieki Piękną Heleną, ale ona sama pewną była, że przypatrywali jej się wszyscy.

Oddałaby całą swą chwałę, gdyby powróciło jej to piętnastą wiosnę życia. Zgodziłaby się być miłem tylko dziewczęciem. Ale [illegible] mogła odzyskać utraconej młodości

Wiadomo, iż linie faliste są dla oka stokroć przyjemniejsze od linii ostrych, kańczastych; koło lepiej się przedstawia, niż czworokąt; również elipsa — lepiej niż parabola. Idźmy dalej: każdemu z pewnością więcej się podoba gmach o greckich okrągłych kolumnach, o indyjskich cylindrycznych wieżach, o subtelnie okrągłych minaretach, niż spiczaste gotyckie sklepienia, z milionem kątów i kącików.

To samo porównanie da się zastosować do ciała męzkiego i kobiecego. Czyż miękkie, subtelne, lekkie, eteryczne, słoneczne nie góruje nad surowem, twardem, ciężkiem i ciemnem? W żadnym z tworów swych natura nie uwydatniła tak potężnie całego i nieuchwytnego piękna swego, jak w kształtach kobiety: ramiona białe, których wojecie jest bardziej niebiańskie, aniżeli te, co biegiem swoim oznaczają gwiazdy na niebie; czarujące, delikatne, miękkie zarysy piersi, co jak najcudniejsze kwiaty z różowego wykute marmuru, wychylają się ku nam .. piersi z wabiącą krągłością, niby dwa pagórki śnieżne, których wierzch różowi blask jutrzenki —czy jest wyraz, któryby w sobie zamykał więcej pojęć łagodności, miękkości, słodyczy, czegoś bardziej ponętnego i rozkosznego? a tors wspaniały i giętki i tak podatny do szalonych objęć zmysłowych? biodra rozwinięte kusząco, które przechodzą wdziękiem najszlachetniejsze amfory starożytne, uda cudownych kształtów, i tyle innych rozkosznych wdzięków kobiecych!....

Tym wszystkim, którzy twierdzą, że ciało mężczyzny jest piękniejsze od kobiecego radzę (w przypuszczeniu, iż nie są im obce zasady prawdziwego piękna) przyjrzeć się dobrze różnym postaciom Wenery na rzeźbach i obrazach.....Z góry ręczę, iż zdanie swoje natychmiast zmienią. Czyż może być coś piękniejszego i wznioślejszego, niż Venus z Milo, Venus z Florencji, Psyche dłuta Canovy (żywym modelem była księżna Paulina Borghese), Hebe — Corregio, Dyana — Francesiniego, Juno — Rubensa na obrazie „Sąd Parysa", Amphitryta — rzeźba Rafaela Donnera we Wiedniu, Venus Tycjana, i tyle, tyle innych!

Czyż mogą tym boskim kształtom dorównać kształty chociażby Apollina Belwederskiego, Herkulesa Farnezyjskiego, konającego gladjatora, Laokona i Antinousa?

D. c. n.

Dr. H. Zamenhof

---

jednak nadać sobie choć jej pozory i pociągnąć nimi jednego choćby człowieka, zanim zejdzie do grobu.

Na jednej z łąk, przylegających do ogrodów pałacowych, zauważyła pastuszka, który zwykł był prowadzić tam swoje trzody. Chłopiec był ładny i wydał się jej potulny. I oto pewnego dnia zaczepiła go o zmierzchu, mieniąc się córką zamieszkałego w pobliżu rolnika. Przebrana była za pasterkę; na głowie miała wielki kapelusz słomiany, rzucający cień na oblicze.

Odtąd chodziła codzień na spotkanie chłopaka, o tejże samej, blizkiej już nocy, godzinie i dopytywała go o jego rodzinę i zajęcie. Z twarzy jej dostrzegał jedynie, pod rozłożystemi skrzydłami kapelusza, blask jej oczu. Zachowała giętkość ruchów, którą uwydatniała jej lekka szata i głos jasny i czysty, niemal dziecięcy. Pastuszek wziął ją za młodą dziewczynę.

Był nieśmiały, ale oswoiła go wkrótce. Zachęcała go do tkliwych wywnętrzeń. Nauczyła go różnych piosenek miłosnych. Że zaś działo się to wszystko latem, przesiadywała z nim często do późnej nocy. Pełni oboje radości, nie rozmawiali czasem wcale.

Raz tylko jeden pozwoliła mu pocałować się w policzek. Ale musiał całować zdaleka, nie dotykając jej wcale jak człowiek, który pijąc wodę ze źródła, obawia się zmoczenia.

Lecz pewnej nocy letniej zakochany wreszcie pastuszek stał się więcej natrętny i przedsiębiorczy, niż zazwyczaj i spróbował objąć swą towarzyszkę. „Nie nie!" — wykrzyknęła, wyrywając się z jego uścisku. „Czemu?" „Bo postąpilibyśmy niedobrze" .Rozpoczęły się prośby i nalegania. Helena jęła uciekać, lecz chłopak pobiegł za nią. Wymykała mu się, krążąc naokół drzew. Ale był od niej zwinniejszy i musiałby dogonić ją w końcu. A gdyby przytulił ją do siebie i przywarł ustami do jej twarzy, poczułby wnet, że jej ciało straciło jędrność młodości, że biust jest wiotki, zwiędły i wstrętnie obwisa...

I oto już świta; za chwilę ujrzy ją w świetle dziennem. Jeśli zerwie jej wielki kapelusz, jeśli pochyli się nad obwisłą w tył głową, zobaczy...

Więc, by ukryć przed nim swą starość, bohaterska córa Ledy i Łabędzia wydobyła sztylet z za pasa i utkwiła go po rękojeść w swej piersi, zanim zdążyły ją objąć dziecięce ramiona pastuszka.

Kobieta—mężczyzna—miłość—małżeństwo w świetle paradoksów.

Milszą jest w kobiecie naga prawda, niż dekoltowany fałsz.

o o o

Piękną jest cnota, lecz czyż brzydkim jest uścisk pięknej kobiety?

o o o

Zalotne kobiety starają się mieć wielbicieli, skromne — chcą być tylko uwielbiane.

o o o

Ciekawość kobiet bywa silniejszą od ich nerwów.

o o o

Uroda kobiety często jest zwierciadłem jej duszy, jednak najczęściej bywa tylko duszą jej zwierciadła.

o o o

Kobieta, nie dbająca o swoją powierzchowęność, tak fatalnie się zmienia, iż w końcu staje się... swoją własną matką. W tem tkwi tragedja takiej kobiety.

o o o

Idąc między ludzi, kobieta ubiera się po to, by ładnie wyglądały jej części... obnażone.

o o o

Niejedna kobieta oddała by chętnie dziesięć lat swego życia, aby wyglądać chociażby o jeden rok młodszą...

o o o

Niejedna kobieta obawia się, że może nie zostać mężatką, choć już właściwie dawno przestała być panną.

o o o

W starym piecu djabeł pali, a kobieta na ogień dmucha...

o o o

Daleko łatwiej jest znaleźć kobietę, oddającą swe ciało *miłości mężczyzny*, niż *oczom artysty*.

o o o

Pomiędzy postępowemi kobietami spotykamy najwięcej takich, które mają wykrzywione zasady, nierównie jednak więcej takich, które mają... wykrzywione obcasy.

o o o

Kobieta jest wrogiem mężczyzny, szlachetny człowiek kocha jednak i wrogów.

o o o

W co kobieta najłatwiej uwierzy? W to, że się ją kocha, a w co najtrudniej? Że się starzeje.

o o o

Kobietom brzydkim lata liczą się podwójnie.

o o o

Nasze niewinne dziewice cały swój urok zawdzięczają nie swojej czystości, lecz nieczystości Magdalen.

o o o

Ze wszystkich póz jest moralna poza... najnieprzyzwoitszą.

o o o

Kobieta zachęca często mężczyzn do wielkich czynów, ale jeszcze częściej sama przeszkadza mu w ich wykonywaniu.

o o o

Kobieta jest więcej słodka, niż życie, a więcej gorzka jak śmierć.

o o o

Niejedna piękna, dobrze ubrana kobieta wcale nie jest piękną, gdy jest rozebrana; bywa też odwrotnie, nawet dość często.

o o o

Gdy mężczyzna napisze słowo „kocham!," to stawia po nim kropkę, kobieta zazwyczaj stawia przecinek, gdyż żąda jeszcze dalszego ciągu...

o o o

Mniej byłoby wśród mężczyzn tabetyków i neurasteników, gdyby poeci mniej płodzili madrygałów na cześć „Wein, Weib und Gesang".

o o o

Gdy kobieta budzi pośród mężczyzn
Cichy zachwyt — cóż jej po tem lichu?
Lepszy jest wielbiciel jeden *głośny*
Od tysiąca, co wielbią *pocichu*.

o o o

Najgorsze mniemanie o kobietach ma ten mężczyzna, który ma najwięcej szczęścia u kobiet.

o o o

Redaktor i Wydawca Dr G. ZAMENHOF. Zakłady Graficzne „GLORIA" Solna 9.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA K. U. L.